Nr. 281. Kraków. Niedziela 29 Czerwca 1919. Rok XXXVIII.

„Nowa Reforma" wychodzi dwa razy dziennie.

Prenumerata wynosi:

	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
W miejscu	120 kor. — h.	60 kor. — h.	30 kor. — h.	10 kor. — h.
z odnoszeniem do domu	144	72	36	12
W Polsce:				
z jednorazową przesyłką poczt.	144	72	36	12
z dwurazową	156	78	39	13
W państwie niemieckiem	168	78	39	13
W innych państwach	168	84	42	14

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty), oprócz na adres wprost do Administracyi „N. Reformy" w Krakowie.

Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3. Telefon Redakcyi 41. Administracyi 241. Dla rozmów zamiejscowych 1572.

Nr rach. pocz. kasy oszczędności 140.956.

Rękopisów nie nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 40 h.: w Biurze dzienników S. Sokołowskiego, ulica Trzeciego Maja 1, 5 i w Biurze Plołna, ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 40 hal.

NOWA REFORMA

WYDANIE PORANNE

Prenumeratę przyjmują:

Zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; miejscową: Administracya „Nowej Reformy". — Główna trafika w Rynku — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, ul. Szczepańska 9; Biuro dzienników M. Hopcasa ul. Jagiellońska 7; Trafika w Sukiennicach.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: We Lwowie Biura dzienników: A. Buchstab, ul. Karola Ludwika 21; S. Sokołowski, ul. Trzeciego Maja 5. W Jarosławiu J. Szczyńska. — W Tarnowie M. Reckach. — W Wiedniu Herman Goldschmied (sprzedaż oddzielnych numerów), I. Wollzeile 6. — M. Dukes Nachfolgend Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu. — R. Mosse (także w Warszawie, Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek, Wollzeile).

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy" za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem za pierwszy raz 90 hal., za każdy następny raz 70 hal. — Do numeru niedzielnego i świątecznego o 50 procent drożej. — Nadesłane po K 2·50 od wiersza. — Głosy publiczne po 4 K od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skombinowany, pierwszy raz K 1·50. Załączniki do „Nowej Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 2 koron od 100 egzempl. dla zamiejscowych, a 1 K od 100 egzempl. dla miejscowych prenumeratorów.

Ferment niemiecki.

Kraków, 29 czerwca.

Na kilka tygodni przed śmiercią powiedział Bismarck, że chciałby jeszcze ujrzeć raz Niemcy po dwudziestu latach. W rozgniewanym starcu nurtował niepokój z powodu polityki Wilhelma II. Uważał ją za błędną i zgubną. Budziła w nim złe przeczucia. Gdyby dzisiaj przedśmiertne życzenie Bismarcka spełniło się, gdyby mógł wstać ze swego mauzoleum, przekonałby się, że przeczucia go nie myliły. Niemcy przed pół wiekiem »wsadzone przez niego na siodło« leżą oto bezsilne z połamanemi kośćmi.

Bo nie umiały jeździć. Galopowały cwałem szybko, tratując na prawo i lewo zagony sąsiadów. Więc pewnego dnia zarzucono dzikiemu jeźdźcowi laso na szyję i ściągnięto go z konia, którego nie umiał zażywać. Mocna potęga niemiecka leży dzisiaj w gruzach. Miała bowiem nieszczęście stać się potęgą postrachem cywilizowanej ludzkości, niż rzeczywistą jej władczynią. Ludzkość też przerażona wola przyjąć hegemonię anglosaską niż germańską.

Wśród rozbicia i wzrastającej anarchii szukają dzisiaj Niemcy nowej drogi dla siebie. — Kto do wczoraj jechał jeszcze tak dumnie na wysokim koniu, dzisiaj z trudnością może iść piechotą, szczególniej kiedy na obie nogi kuleje. Według prawa reakcyi, Niemcy podobnie jak Rosya nie mogą zatrzymać się na »pochyłości upadku« prędzej, aż obniżą się pod poziom o tyle, o ile do niedawna wznosiły się ponad poziom. W Rosyi cezaryzm biurokracyi zastąpił cezaryzm motłochu. Prawo fizyczne rokuje Niemcom tę samą ewolucyę. Wahadło wychylone pod jakimś kątem na prawo ma dążność wrócić pod takim kątem na lewo. Daleko na prawo w dziedzinie aż mistycznej już autokracyi wychylało się było wahadło niemieckiego życia. To też przechodzące dzisiaj na lewo dąży ono uparcie aż tam, gdzie zaczyna się już mistyka wolności i sprawiedliwości społecznej, gdzie pospolitego bandytyzmu nie podobna odróżnić od nieziemskiego idealizmu, poświęcenia i najczystszej wiary. Czerwone dni pięknego Monachium dostarczyły dość objawów, potwierdzających to przypuszczenie. Obok szalejących szumowin wielkiego miasta, obok zdziczałych band żołnierskich w bolszewizmie tamtejszym, działały postacie niezwykłe, idealiści nieprzystępni żadnym ziemskim sprawom, zapatrzeni w swoje ideały bezinteresowni i aż przerażający w swojej nieludzkiej cnocie. Mistyka i okrucieństwo na lewo takasama, jak zdumiewała i przerażała świat, kiedy była na prawo.

Zgromadzenie Narodowe w Weimarze przyjęło warunki pokojowe. Samo jeszcze naraziło się na nowe upokorzenie, ponieważ najpierw zastrzegło, że artykułów honorowych nie przyjmuje, a potem je przyjęło. Ostatecznie zdrowy rozsądek wziął na chwilę górę nad orkanem uczuć, nad schorzałą wyobraźnią, która zbiorowość niemiecką ciągle jeszcze trzyma w sferze gorączkowych majaków. Zmieniła się tylko treść tych majaków. Przed rokiem malował je Ludendorff i Tirpitz, pokazując narodowi w dali cały świat cywilizowany, ugięty pod butem niemieckim. Dzisiaj majaki te malują Spartacydzi i niezawiśli socyaliści, okazując temu samemu narodowi świat cywilizowany, ogarnięty płomieniem rewolucyi socyalnej, opętany szałem zniszczenia. Wszak przewódca niezawisłych, Haase, motywował wyraźnie potrzebę podpisania traktatu pokojowego tem, że rewolucya światowa w najbliższej przyszłości uczyni ten instrument zupełnie bezcelowym i bezużytecznym...

A gdy na lewo potęguje się mistyczna wiara w rychłe całopalenie świata, kiedy szerzy się tam i pogłębia średniowieczny chiliastyzm, wiara w rychły koniec świata, to daleko na prawicy społecznej nie wysychają ciągle jeszcze źródła mistyki romantycznej, wojennej. Było całe stronnictwo, które chciało odrzucić traktat, cofnąć się aż za Łabę i tam rozpocząć od nowa. Ułożono plan wojny z Polską. Igrano z myślą o sojuszu z Leninem i Trockim. Nawet sam Hindenburg, który w czasie upadku okazał tyle hartu i siły, zapytany o zdanie, powiedział, że wprawdzie opór na zachodzie nie przedstawia żadnych szans, to jednak on, jako żołnierz, jest zdania, iż wybierając między upadkiem a hańbą, należy wybrać upadek.

Większość Zgromadzenia Narodowego była odmiennego zdania. Zdobyła się na akt praktycznego i zimnego rozumu, którym była zgoda na podpisanie. Ale oto cztery dni, które od tego wysiłku upłynęły, okazują, że większości rozumnej w Zgromadzeniu Narodowem nie odpowiada większość w społeczeństwie. Tam na nowo budzą się i występują na jaw siły rozkładowe, idące z dwóch wierzeń, z dwóch systemów mistycznych. Generalicya i oficerowie trzymają się dalej mistyki wojennej. Rzesze robotnicze szukają jeszcze energiczniej zbawienia w mistyce komunistycznej. Hamburg we władzy robotników. Generalny strajk grozi wybuchem lada godzina. Objawy rozkładu społecznego mnożą się co dzień. Ten ogień namiętności i zaślepienia, który roznosiły armie niemieckie po świecie szerokim, dzisiaj trawi same Niemcy.

Kiedy wreszcie w sali zwierciadlanej w Wersalu staną delegaci niemieccy dla podpisania pokoju, zobaczą tam arbitrów świata, którzy będą musieli zadać sobie pytanie, kim właściwie są ci delegaci, kogo reprezentują, wczorajsze, — czy jutrzejsze Niemcy? Krwawym bowiem oparem zasnuwa się ten kawałek Europy, który leży między Renem a Odrą, krwawym i coraz mniej przejrzystym. Bolszewizm — choroba zwyciężonych narodów i zmiażdżonych klęską głów; — szerzy się w Niemczech coraz bardziej. Kiedyś, po latach, historyk dojdzie może sensu tego wszystkiego, co się tam obecnie dzieje. Dzisiaj szukać tego sensu byłoby próżnem zajęciem. Dzisiaj zadanie jest ważniejsze: baczyć, aby zaraźliwa choroba zwyciężonych nie zaczepiła zwycięzców.

Gdańsk i Śląsk Górny pod opieką koalicyi.

Koalicya obsadza Gdańsk i Śląsk Górny

Praga, 29 czerwca (PAT). Czesko-słowackie biuro prasowe donosi:

Rada czterech rozstrzygnęła, **aby wojska angielskie obsadziły Gdańsk. Śląsk Górny będzie obsadzony aż do chwili przeprowadzenia plebiscytu przez oddziały amerykańskie.**

Lyon, 29 czerwca (PAT). Radiotelegram stacyi poznańskiej.

Wojska amerykańskie zaokupują wszystkie te ziemie, o których ostatecznym losie rozstrzygnąć ma plebiscyt. 500 marynarzy amerykańskich otrzymało rozkaz udania się do Szlezwigu. **Położenie na Śląsku jest znacznie trudniejsze.** Hoersing zorganizował silną armię z wysłużonych żołnierzy niemieckich. Wojska alianckie muszą natychmiast zająć Śląsk do czasu plebiscytu.

Kradzieże w Gdańsku.

Warszawa, 29 czerwca (PAT). Generalna delegacya min. aprowizacyi w Gdańsku zdołała wykryć bardzo misternie obmyślaną przy pomocy kolejarzy niemieckich przeprowadzoną organizacyę dla kradzieży żywności, wysyłanej z Gdańska do Polski. Wykrycie całej organizacyi zajęło kilka tygodni i wymagało możliwych środków ostrożności i skomplikowanych sposobów. Śledztwo jest w toku. Będzie bogate w szczegóły i ważne rewelacye.

O natychmiastowy plebiscyt.

Warszawa, 29 czerwca. (Tel. pryw.). Z Wrocławia donoszą, iż rząd niemiecki Śląska Górnego i Prus zachodnich złożył rządowi centralnemu memoryał, w którym, ze względu na interes państwa, domaga się natychmiastowego przeprowadzenia plebiscytu.

Jak się Niemcy przygotowują do plebiscytu.

Warszawa, 29 czerwca (Telef. pryw.) »Gazeta Warszawska« donosi, że Niemcy przygotowują się do **sfałszowania plebiscytu** na ziemiach polskich, na których ma być dokonany na podstawie traktatu pokojowego. Niemcy rozszerzają rozliczne odezwy, niektóre nawet w języku polskim. **Niemcy obsadzają granicę na Górnym Śląsku oddziałami »Grenzschutzu«.**

Z wojny polsko-niemieckiej.

Warszawa, 29 czerwca (PAT). Dnia 27 bm. Niemcy czynili ożywione wywiady lotnicze. Jeden aeroplan niemiecki szybował nad Sosnowcem, jeden nad Herbami, pięć nad Konopiskami w Częstochowskiem. Pod Wieruszowem artylerya niemiecka znów była czynną, piechota zaś w sile 2 kompanij uderzyła na sam Wieruszów, lecz została pobitą i cofnęła się.

Wieruszów ostrzeliwany.

Warszawa, 29 czerwca. (Tel. pryw.). Dzisiejszy »Robotnik« donosi, że wczoraj Niemcy w dalszym ciągu ostrzeliwali Wieruszów. Rano na miasto padło sześć szrapneli. Wieczorem skierowano na miasto ogień karabinów maszynowych.

Wieruszów, 29 czerwca (PAT). Niemcy zaatakowali Mieleszyn, Młyn Chobot, Młyn Kłuka pod Wieruszewem i zajęli je. Przeprowadzony kontratak naszych oddziałów wyrzucił Niemców z tych miejscowości.

Nowa prowokacya niemiecka.

Warszawa, 29 czerwca. (Tel. pryw.). Warszawskie sfery rosyjskie otrzymały wiadomość, że oddział »Grenzschutzu« w sile 50 ludzi napadł na miejscowość Dłutowo, korzystając z przewagi, obstawili Niemcy dwa mosty, w tem jeden kolejowy. Dopiero przybycie oddziałów wojskowych polskich spłoszyło Niemców, którzy rzucili się do ucieczki. O wypadkach tych zawiadomił rząd polski Radę czterech, celem wykazania prowokującego zachowania się Niemców w stosunku do państwa polskiego.

Lyon, 19 czerwca (PAT). Radiotelegram stacyi poznańskiej.

Ententa wystosowała do rządu niemieckiego notę, w której wyraźnie zaznacza, że **w razie zaatakowania granic Polski przez wojska niemieckie na Śląsku albo w Prusiech Zachodnich, władze wojskowe aliranckie udzielą wojskom polskim natychmiastowej pomocy.**

Zmiana nastroju w Niemczech.

Warszawa, 29 czerwca. (Tel. pryw.). Z Prus zachodnich donoszą do »Gazety Warszawskiej«: Wśród Niemców miejscowych po uchwale Zgromadzenia narodowego w Weimarze, nastąpiła zmiana nastroju. Porzucili oni plany wojenne **i dążą do porozumienia z Narodową Radą w Poznaniu, celem pokojowego przejęcia Prus zachodnich przez państwo polskie.**

Rozruchy w Niemczech.

Berlin, 29 czerwca (PAT). Radiotelegram stacyi poznańskiej.

Rokowania między przedstawicielami rządu rozbiły się wskutek otrzymania wiadomości, że w Berlinie aresztowano prezydyum berlińskiego związku kolejarzy, które ogłosiło na dzień 26 bm. strajk powszechny.

Berlin, 29 czerwca. (PAT). Radio stacyi poznańskiej. Bezrobocie kolejarzy, które rozpoczęło się we Wrocławiu, ogarnęło cały Śląsk, a potem przeniosło się na całe prawie Niemcy. Po chwilowym zastoju strajk wybuchł znów z tem większą gwałtownością. Idzie tu o unormowanie nowej taryfy, według której kolejarz ma pobierać za 8-godzinny dzień pracy 28 marek, co wyniesie rocznie 9.000 marek.

Berlin, 29 czerwca (PAT). Radiotelegram stacyi poznańskiej.

W czwartek po południu aresztowała gwardya strzelców 9 członków Rady wykonawczej w Berlinie. Powodem aresztowania było to, że jeden z członków Rady rozmawiał telefonicznie z hamburską radą w sprawie obwołania w Hamburgu rzeczpospolitej rad robotniczych. — Śledztwo wykazało, że rozmowę tę prowadził ktoś z poza Rady Wykonawczej. Aresztowanych wypuszczono.

Berlin, 29 czerwca (PAT). Radiotelegram stacyi poznańskiej.

Rząd niemiecki posiada dowody, że rozruchy po różnych miastach Niemiec miało poprzedzić wielkie powstanie spartakowców, które miało się rozszerzyć na całe Niemcy. Plan udaremniono, ale tylko dlatego, że **rozruchy w Hamburgu wypadły zawcześnie.** Rząd jest przekonany, że w Hamburgu przywróci szybko spokój, a to tem bardziej, aby ententa nie miała powodu do żadnej interwencyi.

Sytuacya w Hamburgu poważna.

Wiedeń, 29 czerwca (Telef. pryw.) Pisma wiedeńskie donoszą, że sytuacya w Hamburgu jest nadal poważna. Część wojsk rządowych przeszła na stronę spartakowców.

Gen. Hoffman pod zarzutem zdrady stanu.

Wiedeń, 29 czerwca (Telef. pryw.) »Der Tag« donosi z Berlina:

Przeciw generałowi Hoffmannowi wdrożone zostało postępowanie karne **o zdradę stanu.** Główna kwatera ogłosiła odezwę do wojsk generała Hoffmanna.

Przypuszczalny wyrok na Wilhelma.

Wiedeń, 29 czerwca (Telef. pryw.) »N. Freie Presse« donosi z Bazylei:

Korespondentowi paryskiemu »Daily Telegraph« oświadczył pewien wybitny polityk, uczestniczący w obradach w Wersalu, że o zasądzeniu cesarza Wilhelma na śmierć lub na więzienie nikt w Paryżu nie myśli. Postępowanie karne przeciw Wilhelmowi będzie miało charakter moralny, taki sam charakter będzie miała i kara. Wyrok ustali, że cesarz Wilhelm pogwałcił prawo międzynarodowe, naruszając neutralność Belgii, tudzież, że on był głównym sprawcą katastrofy światowej. **Wyrok ustali dalej, że cesarz Wilhelm i cała rodzina Hohenzollernów nie godna jest zasiadać na tronie europejskim. Cesarzowi Wilhelmowi wyznaczoną będzie siedziba w jednem** z neutralnych państw, której nie będzie mu wolno opuścić.

Kongres socyalistyczny w obronie Niemiec.

Wiedeń, 29 czerwca (Telef. pryw.) »W. Allg. Ztg.« donosi z Rotterdamu:

Kongres międzynarodowy socyalistów uchwalił rezolucyę, wyrażającą przekonanie, że Niemcy powinny być jak najprędzej dopuszczone do Związku narodów. Rewizya obecnego traktatu pokojowego powinna być także w jak najkrótszym czasie dokonaną celem utrwalenia pokoju światowego.

Znamienne toasty.

Paryż, 29 czerwca (PAT). Radiotelegram stacyi warszawskiej.

Prezydent Poincaré wydał w czwartek wielkie śniadanie w pałacu Elizejskim na cześć Wilsona i przedstawicieli upełnomocnionych na konferencyę pokojową. Poincaré wzniósł toast na cześć Wilsona, podnosząc poczucie sprawiedliwości, jakiego prezydent Wilson dał dowód w przygotowaniach pokojowych. Francya nie zapomni tych wysiłków sprzymierzonych ku sprawiedliwemu pokojowi. Jedność długo jeszcze będzie konieczną a mianowicie do zawarcia traktatów z Bułgaryą i Turcyą oraz wprowadzenia ich w życie. **Sądząc z wielu oznak, przyszłość nie oszczędzi nam konieczności bacznego nadzoru nad wykonaniem zobowiązań.** Wilson odpowiedział na ten toast, zaznaczając, że program szerokiej współpracy na przyszłość został dopiero zapoczątkowany i należy uprzedzić **wszystkie państwa, któreby zamierzały zrujnować Niemcy, że one z kolei zostałyby zwyciężone i wystawione na pogardę, gdyby usiłowały popełnić czyn haniebny.**

Nieudała rewolucya pretoryańska we Włoszech.

Wiedeń, 29 czerwca. (Tel. pryw.). »Die Zeit« donosi z Rzymu: Prasa włoska omawia dalej pogłoski o planowanym zamachu wojskowym pod dowództwem D'Anuncia. Zamach ten zmierzał do wywołania pretoryańskiej rewolucyi, podczas której obsadzone miały być gmachy rządowe. Neutralni i stronnicy Giolitti'ego mieli być uwięzieni, parlament rozpędzony, a następnie ogłoszona być miała dyktatura wojskowa. Cała ta akcya **zmierzała w pierwszym rzędzie do formalnego wypowiedzenia wojny Jugosławii.** Z drugiej strony wyraża prasa włoska obawy z powodu **groźnego niebezpieczeństwa rewolucyi proletaryatu.** »Avanti« wzywa wszystkich robotników do energicznej, lecz spokojnej manifestacyi proletaryatu. Robotnicy włoscy wzywają robotników francuskich i angielskich do urządzenia w tym samym dniu manifestacyj robotniczych.

Rokowania czesko-węgierskie.

Praga, 29 czerwca (PAT). Czesko-słowackie biuro prasowe donosi:

Rząd czesko-słowacki otrzymał dziś następujący telegram komisarza ludowego dla spraw zagranicznych Beli Kuna. W związku z ustaleniem strefy neutralnej miały rządy węgierski i czesko-słowacki celem zapobieżenia ewentualnym późniejszym sporom na polu gospodarczym utworzyć **także gospodarczą strefę neutralną.** Z naszej strony udał się do Preszburga komisarz ludowy Agoston, aby pertraktować z naczelnym komendantem wojsk czesko-słowackich, generałem Mittelhauserem, o ustalenie strefy neutralnej. Upoważniłem og również do pertraktowania w sprawach gospodarczych, proponuję więc, aby do układów w sprawach wojskowych przyjęto również rezultat rokowań w sprawach gospodarczych. Proszę rząd czesko-słowacki o wysłanie w tym celu delegata czesko-słowackiego do Preszburga.

Czesi nawołują do zgody.

Cieszyn, 29 czerwca (Tel. wł. biura prasowego).

Organ mieszczańskiej partyi drobnego prze-

HALINA MARYA DĄBROWOLSKA.

BAJKA.

(Dokończenie).

— Ale inaczej, jak Izabellę, przeważnie zwierzęta, biedni, służba.

— I ja Beatryks.

— Czy mogę nie lubić, kiedy Ludwiku mordujesz białe chodowane pieczołowicie na ten cel jelenie, jak je pędzisz nad urwisko i zabijasz, gdy tymczasem reszta w przepaść wpada.

— Możesz Eriko.

— I mogę płakać, gdy fajerwerki sobie czynisz z gołębi oblanych smołą, a podpalonych z twojego rozkazu.

— Tak. Ale teraz tańczymy. Trzymają się różowej wstążki mężczyźni i kobiety, snującej się między niemi, jak nić miłości. Damy mają z grubej materyi suknie, haftowane w dewizy, suknie i staniki opięte ciasno, co nie przeszkadza nam słyszeć bicia serc — tych dam. Ja teraz nie patrzę na ciebie Beatryks, kogo innego szukam.

— Ty tańczysz z nią. Widzę! Jej usta są same pocałunkiem, same zbrodnią, same krzykiem. Nienawidzę jej czarnych oczu — bolą mnie — ty z nią odchodzisz...

— No cóż dalej Eriko, jasnowidząca wróżbiarko przeszłości.

— Nie wiem Marku, przestańmy się tak bawić, bo zdaje mi się, że rzeczywiście jestem Beatryks, co za chwilę musi umrzeć z miłości.

— Posłuchaj mała. Zdaje mi się, że Ludwik powinien teraz odejść z kochanką i całować krzyk ust tamtej, że powinien gryźć te usta, aż póki z nich nie tryśnie krew, a wówczas gdy ona jęknie nie z bólu, a z rozkoszy i odsunie wargi pijane...

— Ja Beatryks podejdę z ukrycia i podam jej chustkę własną do otarcia warg — a odebrawszy od niej skrwawiony strzęp — w milczeniu, cicho odejdę — by pod światło lamp, na sali paść umarłą.

— Leżysz sztywna, maluchna żono moja. Krzyk się podniósł wśród tańczących. Przedzieram się przez tłum, za tobą biegną — nic nie widzę tylko twoje łagodnie zamknięte powieki — i w małej piąstce zaciśnięty, skrwawiony strzęp chustki.

— A co czyni teraz dwór?

— Krzyczy, wrze. Rozepchnąłem wszystkich — niosę cię na łożę nasze wysokie, na które wchodzić musiałaś po schodach. Kładę umarłą. Nic mi odtąd nie miłe, wszystko niczem.

— Marku, Marku nie kończ tej opowieści.— Zdaje mi się, że są słowa pewne, których nie wolno wypowiadać, bo się staną. Zabawmy się w co innego. Jak to było z Trystanem i Izoldą? Na czem przerwałeś opowiadanie.

— Jak to kochankowie uszli mężowi, bo nad siły im już było dźwigać ciężar kłamstwa. Poszli w las spać, legli na murawie, a pomiędzy sobą położyli miecz. Zaszedł ich wówczas król Marek z sercem zawistnem, zemsty szukał i zobaczył ich tak śpiących, dziecinnie. mieczem odgrodzonych, zrozumiał wtedy niewinność ich dusz. Miecz Trystana zabrał, a swój położył.

— Już noc się zbliża, Marku, czy pójdziemy spać, jak oni?

— Nie mamy miecza, coby nas odgrodził.

— Połóżmy wieniec z róż.

— I z lilij.

Poeta z Eriką wzięli się za ręce i na murawie legli. Gwiazdy mieli nad czołem, wonną trawę pod głową, w sercu spokój. I naszedł ich sen prawdziwy.

Zoczył to pewien chytry dworak, że poeta śpi z dzieckiem w lesie, daleko od domu i pobiegł z nowiną do zamku. Chociaż minął czas inkwizycyi, nie minął czas oprawców i sądów. Przyszli więc ci, co się trzymali kodeksu Napoleona i ci co rzymskiego, i ci co nie znali innego prawa — prócz zawiści i podnieśli krzyk, że poeta uwiódł dziecko. Z tłumem ciekawych przyszła i na miejsce wypadku Monella. Zbliżano się zaradziecko, pocichu, aby w śnie oskarżonych pochwycić słowa, co dowodem będą winy.

A Erika powiedziała cicho:

— Ludwiku, mężu mój, i westchnąwszy spała dalej.

W milczeniu, na migi zasądzono więzienie ciężkie dla poety, a dom poprawy czekać miał Erikę, gdy w tem wyrwał się kuchcik, przyjaciel Eriki i tak powie:

— Czy byli świadkowie, co widzieli, o wieczornej porze, jak kwiaty społem rwali kochankowie?

— Na posłanie rozpusty — burknie klucznik, my oto tu świadkowie.

— Pamiętacie jakie były kwiaty?

— Róże i lilie.

— Czy poznacie je?

Tłum ostrożnie się zbliża.

— Oto są — mówią świadkowie.

— Czy mogła tych ludzi łączyć zbrodnia, jeśli ani jeden płatek leżących między nimi róż zgnieciony nie został, i lilia biała złotym pyłem, lecącym za lada powiewem, nie pożółciła sobie kielicha — pyta kuchcik.

I uznał mądrą prawdę słów dziecka tłum, złorzecząc mistrzom praw. Odeszli wszyscy, pozostała tylko Monella zapatrzona w twarz Marka, bo ta twarz była bosko piękna.

Nazajutrz, gdy właśnie poeta i dziecko zaczęli się bawić w Erosa i Psyche, a za natchnieniem stawali się niemi, Monella przysłała sługi po Marka, aby natychmiast na zamek przyszedł.

Żal było odchodzić poecie. Płakała Erika:

— Opuszczasz mnie, w chwili szczęścia.

— Wrócę, Eriko, wrócę zaraz.

— Czas tęsknoty do ciebie Marku skracać będę myślą o tobie, zrobię dla siebie suknię Psychy, a z bibułki przygotuję skrzydła dla ciebie Erosa.

Pocałunek. — Uśmiech. — Zaklęcie wzajemnej miłości.

Marek ze łzami gniewu mijał progi pysznego pałacu.

Księżniczka pragnęła namalować portret poety w stroju arlekina, bo tak wyobrażała sobie duszę artysty.

Nie umiała rysować ust, nie poznawszy ich kształtu pod ciepłemi wargami, — oczu — nie zmusiwszy ich płakać, rąk — nie ulegając ich przemocy, ażeby właśnie wówczas zwyciężyć. Nie potrafiła oddać duszy, póki nie posiadła serca modelu.

Powoli iścił się cud portretu, który podziwiali najprzedniejsi znawcy, ale coraz smutniejszy był Marek w niewoli Monelli. Czuł bowiem, jak gaśnie w nim twórczość na zawsze. Bo sztuka stwarza czasem życie, ale życie podpatrzone, wcielone w sztukę — umiera. Symbol duszy, zrealizowany przez czyn artystyczny w portrecie, musiał stać się śmiercią tej duszy w Marku samym.

Poeta ocknął się z pod pocałunków dnia pewnego, gdy już ostatnia z ust jego scałowana została tajemnica, a portret odesłany na monachijską wystawę.

Wtedy księżniczka podziękowała mu za to, że miał serce i duszę i kazała iść precz.

Erika tymczasem codzień brała swój strój Psychy i gdy zgiełk gości cichł nad ranem wśród złożonych pionowo krzeseł, gasnących lamp, odpadków papierosów, szczątków jedzenia i śmietniska uczuć, unoszących się po oberży — wraz z dymem cygar: czekała Erosa. Czekała tygodnie, miesiące. Stała się pośmiewiskiem gawiedzi, głupców zabawką. Wytykano ją palcami, i znany stał się miastu całemu jej obłęd.

Raz był ją tak zastał człowiek pewien, o słowiańskiej dobroci twarzy, który zapewnił Erikę, że jeden smak mają pocałunki chociaż z różnych brane ust, ale gdy płakała pod szałem jego rąk, odrzucił ją jako nieużytek. Później błądziła Erika zupełnie sama. Otruli bowiem i psa, zawadę w kuchni. Stała się bez woli i wartości. Myślała, że nadszedł czas, aże-

myslu »Czesko-slovensky Dennik« w artykule p. t. »Oryentacya wschodnia« pieje hymn pochwalny na cześć panslawizmu. Panslawizm nie zginął — mówi »Dennik« — panslawizm żyje i do niego przyszłość należy. Europa nie może zlekceważyć Rosyi. Odnośnie do Polski »Dennik« powiada: **Z Polakami musimy się pogodzić jak najprędzej.** Nasza ugoda z nimi musi być podstawą trwałej przyjaźni. W dobie podniecenia nerwowego odzywały się w naszej prasie namiętne ataki przeciw Polakom. Obecnie umilkły pod naciskiem faktów. **W Polakach mamy naturalnych sprzymierzeńców,** podobnie jak oni w nas. Różnice między obu narodami **muszą zniknąć,** przy rokowaniach z Polakami nie możemy robić sobie z nich nieprzyjaciół.

Komuniści wiedeńscy przy robocie.

Wiedeń, 29 czerwca (Telef. pryw.) W poniedziałek o godz. 9 rano rozpocznie obrady w dawnej sali obrad parlamentu austryackiego **kongres rad robotniczych.** Na godzinę 6 wieczór zapowiedzieli komuniści wiedeńscy wielkie zgromadzenie ludowe przed ratuszem, na którem — jak wywodzi odezwa — zapaść ma uchwała, wzywająca robotników wiedeńskich do agitacyi za dyktaturą proletaryatu. Poinformowane sfery utrzymują, że poniedziałkowa demonstracya komunistów minie spokojnie. Komuniści postanowili podobno ograniczyć się do agitacyi więcej teoretycznej.

Klęska bolszewików pod Petersburgiem

Wiedeń, 29 czerwca. (Tel. pryw.). »Die Zeit« donosi z Berna: Pisma francuskie donoszą, iż kapitulacya fortów Kronstadt, Krasnoje Sieło, Krasnaja Górka, umożliwiło rosyjskiej armii północnej szybki marsz szerokim frontem na Peterhof. Wojsko bolszewickie w Krasnoje Sieło zbuntowało się i przeszło na stronę nieprzyjaciela. Armia północna wzięła do niewoli 1.200 bolszewików zdobyła 6 pociągów pancernych, ponadto 320 karabinów maszynowych, tudzież ogromne zapasy amunicyi.

Ultimatum bolszewickie do burżuazyi

Wiedeń, 29 czerwca (Telef. pryw.) »Die Zeit« donosi ze Sztokholmu:

»Prawda« ogłasza apel rządu rosyjskiego do burżuazyi rosyjskiej, by zaniechała wszelkich akcyj, wrogich przeciw rządowi bolszewickiemu. Apel ten ma charakter ultimatum, gdyż rząd moskiewski grozi, iż w razie przeciwnym nie ręczy za stanowisko proletaryatu rosyjskiego wobec burżuazyi.

Odpowiedź Clemenceau Turcyi.

Paryż, 29 czerwca (PAT). Radiotelegram stacyi warszawskiej.

Rada czterech wystosowała odpowiedź, podpisaną przez Clemenceau, na notę Damad Ferid paszy z 17 bm. Odpowiedź stwierdza, że Turcy usiłują zrzucić na komitet jedności i postępu odpowiedzialność za wojnę i popełnianie okrucieństw i że żądają przywrócenia całości państwa tureckiego. Konferencya nie może przystać na to, aby naród uchylił się od odpowiedzialności wspólnej z rządem, który tolerował. Następnie nota czterech odpiera argumenty, które mają uzasadnić konieczność przywrócenia całości Turcyi, wreszcie stwierdza, że nie można oprzeć się na dziejach panowania Turcyi w przeszłości, oraz na obecną sytuacyę w świecie muzułmańskim, w celu oszczędzenia Turcyi i zwrócenia jej ziem, które zajęła. Nie znajdujemy — brzmi nota — w Europie, Azyi i Afryce ani jednego wypadku, któryby dowodził zdolności Turków rządzenia obcemi rasami, ani jednego wypadku, w którymby władze tureckie nie wpłynęły ujemnie na dobrobyt kraju odnośnego i na rozwój jego kulturalny. — **Turcy wnoszą wszędzie jedynie destrukcyę.** Tam, gdzie byli zwycięzcami, nie potrafili rozwinąć tego, co zdobyli w czasie wojny. Należy również odrzucić motywa natury religijnej.

Misya włoska wobec Beli Kuna.

Wiedeń, 29 czerwca (Telef. pryw.) »W. Allg. Ztg.« donosi:

Odezwa pułkownika Romanelli do Beli Kuna wywołała w sferach węgierskich zdziwienie tem bardziej, że w Budapeszcie publiczną było tajemnicą, że poszczególni członkowie misyi włoskiej utrzymywali przyjazne stosunki z rządem Beli Kuny, a niektórzy z nich zarobili milionowe kwoty na dostawach dla rządu węgierskiego. Przedmiotem interesu były przedewszystkiem tłuszcze i ryż. Bela Kun za dostarczane towary płacił złotem lub ruchomościami, zabranemi burżuazyi. Między misyą włoską w Budapeszcie a innemi misyami doszło w ostatnich czasach do nieporozumień, tak, że **Anglicy i Amerykanie zerwali z Włochami zupełnie wszelkie stosunki.** Po upadku Orlanda wystosował Nitti energiczne wskazówki do misyi włoskiej w Budapeszcie i na podstawie tych wskazówek wysłał Romanelli energiczne wezwanie do Belli Kuna w sprawie zasądzenia na śmierć oficerów węgierskich.

---

by umrzeć — umrzeć, chociażby dlatego, że nie było na ziemi człowieka, któremuby te słowa powiedzieć mogła.

A oto pewnego dnia powrócił poeta.

— Erosie drogi, — zawołała Erika i zatrzymała się strwożona, nie mogąc poznać Marka.

— To ty? Chodź najdroższa Beatriks, ukochana, żono moja maleńka. Spójrzeli na siebie i zawstydzili się swoich słów.

— Jakże tęskniłam do ciebie — wyznała Erika, a w stwierdzeniu prawdy tej uczuła smak kłamstwa.

— Ciebie jedną kochałem — zaczął Marek i przerwał, czując, że nie może tego wyznać. Erika podniosła z ziemi muszlę różową, tę, która dawniej opowiadała im cuda i podała ją poecie, ale muszla poza szumem swoim nic nie mówiła — zdziwionym.

Wówczas to poszli na zbocze śliczne, ponad kanał, gdzie leżał kamień obrosły mchem, kędy snuli swój sen o Beatriks i Ludwiku. Marek ujął Erikę za rękę i wilgoć tylko uczuł tej ręki zmęczonej upałem. Podali sobie usta, wtedy stanął pomiędzy niemi taki chłód, jakby dotknęli płyty grobowca ustami.

— Czy to tasama wiosna co rok temu, czy tosamo miejsce, pytała Erika, i czy my ci sami.

A oczy ich widziały tylko brudną wodę w kanałach, cuchnące rynsztoki, okna pełne pościeli, łamowane suszącą się bielizmą, psa grzebiącego w śmietnisku.

— Czy to tasama wiosna?

A w źrenicach Marka stanęły łzy.

— Inna. — Umarła bowiem miłość nasza i ty, twoja dusza umarła — Beatryks.

Wówczas Erika wyjęła i pokazała mu zmięty, skrwawiony pocałunkami strzęp chustki Monelli — jak to uczyniła w legendzie umierająca Beatryks.

Śląsk Górny przed plebiscytem.

Ze sfer polskich Górnego Śląska otrzymujemy następującą korespondencyę:

Stosunki na Górnym Śląsku przedstawiają się wobec warunków pokojowych dla Polski, **mniej korzystnie, niż się to na ogół wydaje.** — Wynik plebiscytu pomimo pomyślnej liczby 80 procent ludności polskiej w powiatach, które wchodzą w rachubę, nie jest dla Polski zapewniony. Bardzo ważnym czynnikiem jest tu opinia ludu polskiego Górnego Śląska, jaką ma w Polsce, a opinię tę podkopują Niemcy na każdym kroku w czynie i piśmie. Ostatnimi czasy rozrzucają najróżnorodniejsze paszkwile i prowadzą zorganizowaną agitacyę w prasie tak hakatystycznej, jak centrowej. Równocześnie zaś aresztują i teroryzują ludność polską, czem zmusili wszystkich wybitniejszych działaczy na Górnym Śląsku do ucieczki. Pozostał tylko sam lud, zdany na łaskę i niełaskę Niemców, przyzwyczajony od wieków do ich rządów. Lud ten, widząc w dodatku, że Niemcy bądź co bądź w ostatnich pertraktacyach kongresowych odnieśli zwycięstwo, bo wytargowali przynajmniej plebiscyt, widzi w tem jeszcze siłę Niemiec i czuje, że musi się z nią liczyć.

Przy spotęgowanej więc agitacyi niemieckiej grozi nam niewątpliwie wielkie niebezpieczeństwo i to tem większe, gdyby pozostały na czas plebiscytu władze cywilne niemieckie. Miarodajnym przykładem zdaje się byłyby tu dawniejsze głosowania na Górnym Śląsku, które zapewniały Niemcom przeważnie 60 procent głosów pomimo większości polskiej. Powodem tego były następujące okoliczności. 1) Rząd wywierał jaknajsilniejszy nacisk na ludność przez urzędników, w wielkiej części rodowitych Górnoślązaków; 2) Towarzystwa kopalniane i przemysłowe wywierały nacisk na robotników i 3) Księża poczucia niemieckiego przedstawiali ludowi wiejskiemu, że grzechem jest i świętokradztwem prowadzić walkę z rządem.

Wojna szczególnie ostatni jej ruch wolnościowy przeciągnął Górny Śląsk niewątpliwie na naszą stronę, lecz ostatni czas rządów niemieckich, pod pretekstem stanu oblężenia, zaprowadził zupełnie dawniejsze rządy pruskie i nie pozostał bez ujemnego dla nas wrażenia.

Rozważmy teraz, co Polska zrobiła dla Górnego Śląska, jak starała się pozyskać tę najważniejszą ostoję przyszłej Polski? Poznań starał się utrzymać łączność z działaczami na Górnym Śląsku i wspierał ich dość silnie i skutecznie. Działacze ci jednak opuścić musieli Górny Śląsk i stracili dlatego niewątpliwie wiele zaufania u ludu. Warszawa, zajęta innymi dzielnicami i wojną, nie mogła przyjść z wydatną pomocą dla Górnego Śląska, to jednak nie zmieni odczucie u Górnoślązaków, że użycza się im dość silnego poparcia. Na dobitkę jeszcze dyplomacya nasza nie potrafiła przeprowadzić pierwszych przez koalicyę podyktowanych warunków. Czy mogło to wszystko nie oddziałać na Górnoślązaków?

Czas więc najwyższy, aby zarówno Rząd polski i Sejm w Warszawie, jak całe społeczeństwo gorliwiej zajęły się ludnością polską na Górnym Śląsku. Potrzeba ludowi polskiemu, który przynieść ma Ojczyźnie miliardowy spadek, dać zapewnienie, że za nim stoi cała Polska i że ta Polska w złej także doli go nie opuści, że jest mu czułą macierzą, opiekunką. Akcya ze strony polskiej powinna więc iść w tym kierunku energicznie i planowo. **N i e m a c z a s u d o s t r a c e n i a,** jeżeli nie mamy zaprzepaścić sprawy górnośląskiej,

Nowa Rada Robotnicza w Warszawie

W warszawskiej P. P. S. nastąpił rozłam. — Przedstawiciele sfer oficyalnych P. P. S., mających za sobą większość robotników, wystąpili z warszawskiej Rady Delegatów Robotniczych, nie chcąc dłużej swojem uczestnictwem akceptować demagogicznej akcyi komunistów, popieranych przez żydowskich delegatów. Chcąc zaś robotników uchronić od wpływu komunistów zrównoważone i pragnące pozytywnej pracy żywioły P. P. S. powołały do życia **s o c y a l i s t y c z n o-n i e p o d l e g ł o ś c i o w ą R a d ę R o b o t n i c z ą.** — Dnia 26 b. m. odbyło się w Warszawie walne jej zebranie w uniwersytecie ludowym. Przemawiali pp. Jaworowski, Perl, posłowie Barlicki, Malinowski i jeszcze kilku, pod przewodnictwem p. Neubauera. Wbrew Radzie komunistycznej, postanowiono pracować realnie i zająć się konkretną, twórczą, owocną działalnością. Utworzono też 9 komisyj dla różnych spraw, jak aprowizacya, mieszkaniowa, kultura i oświata, i t. p. Rezolucya antibolszewicka uchwalona została jednogłośnie.

Przeciwko taktyce żywiołów umiarkowanych, opowiedziała się mniejszość opozycyjna z P. P. S., której przedstawiciele ponownie wzięli udział w plenarnem zebraniu ogólnej warszawskiej Rady Delegatów Robotniczych wspólnie z komunistami, dając w ten sposób wyraz zerwaniu z oficyalną P. P. S. Jak informuje jednak »Naprzód« wiadomość o zerwaniu współpracy z komunistami, w Radach Robotniczych została przyjęta przez robotników P. P. S. z żywem zadowoleniem tak, że akcya »opozycyi« nie ma widoków powodzenia. Przy wykluczonym z partyi ob. Leonie zostały tylko niewielkie grupy w Płocku, na Woli i t. p.

Od Administracyi.

Celem uregulowania nakładu, prosimy o możliwie najwcześniejsze odnowienie prenumeraty. Warunki prenumeraty zamieszczone są w nagłówku dziennika.

JAN PIETRZYCKI.

Z TEKI WŁOSKIEJ.

Na San Mamette.

Na San Mamette w zmierzch rozbłękitniony
Wieczorny pacierz grają stare dzwony,
Błogosławieństwa niosąc srebrne słowo
Ponad zatoki głębię szafirową.

Na San Mamette o zachodu chwili
Budzi się dusza białej kampanilli
I tajemnice święte zwierza onym
Falom, w poszumach srebrnych rozmodlonym.

Fragment z listu.

...Jeszcze wczoraj Neapol w błękitnem przestworzu
Amfiladą ścian białych odbijał się w morzu.
Schodził wieczór — (o ciche wy, złote wieczory!) —
Grały dzwonów harmonią nadbrzeżne klasztory
I w olbrzymiej zatoce, w szafirów powodzi
Sennie snuły się żagli półcienie i łodzi...

Ze Sorrento do ciebie list piszę dziś — — — Godca
Niechaj skrzydła przybierze i niesie ci słońca
Te przeźrocze promienie, co tutaj błękitną
Są pociechą dla ludzi...
Przed oknem mem kwitną
Róże krwawe, ze złotej kielichów zieleni
Wychylając krew kwiatów... Jak w słońcu się mieni
Cały ogród! Jak z morza łagodnym powiewem
Każdem drzewem się słońce raduje i krzewem,
To na murze tka cudów desenie misterne,
Lub gorącym topazem maluje cysternę.
Rozdzwonią po białym, rzeźbionym marmurze — — —

A słuchają jej wokoł i drzewa i róże —
I ta moja tęsknota, co w błękit i ciszę
Zatopiona — ten oto do ciebie list piszę...

KRONIKA.

Kraków, 29 czerwca.

Jutro, dnia 30 czerwca 1919 r.
ASYGNATY
POLSKIEJ POŻYCZKI PAŃSTWOWEJ
nabywać można (po potrąceniu procentu):

100	markowe,	koronowe,	rublowe	za	98'32
500	"	"	"	za	491'60
1000	"	"	"	za	983'20
5000	"	"	"	za	4915'97
10000	"	"	"	za	9831'95

ZAKOŃCZENIE ROKU SZKOLNEGO. We wszystkich szkołach publicznych i prywatnych odbyło się wczoraj rano uroczyste zakończenie roku szkolnego. Po nabożeństwach i odśpiewaniu hymnu narodowego udała się młodzież do swych zakładów, gdzie otrzymała świadectwa.

W wspomnieniach każdego człowieka pozostaje dzień kończący rok szkolny jako dzień szczęścia i wesela. Podwójnie weselnym jest dzień ten dla młodzieży w tym roku zmartwychwstającej Polski. Dla tej młodzieży, która w szykach legionowych, pod Lwowem i Wilnem i wszędzie tam, gdzie jej Ojczyzna potrzebowała, dawała czynne dowody swej wielkiej dla niej miłości i ofiary. Z całego serca dziś jej życzymy, by w ciągu chwil wolnych wytchnęła i nabrała sił do dalszej pracy dla wolnej już Polski.

Z PODRÓŻY SŁUŻBOWYCH GEN. HALLERA. Jak się dowiadujemy, gen. Haller bawił onegdaj w Łodzi, gdzie odbył ważną naradę wojskową z czynnikami wojskowymi.

Wczoraj udał się gen. Haller do Michałowic i Miechowa.

PIERWSZE POSIEDZENIE PRZYBOCZNEJ RADY APROWIZACYJNEJ M. KRAKOWA odbyło się wczoraj w magistracie. Obrady zagaił wiceprezydent Rolle. Na posiedzenie przybyli przedstawiciele wszystkich zrzeszeń i instytucyi, powołanych do udziału organizacyjnem rozporządzeniem, między innymi pani Pańkowska z ramienia zrzeszeń kobiecych. Z ramienia magistratu obecny był radca Sawiński. Przewodniczącym wybrali zebrani posła dra Bobrowskiego, zastępcą radcę Czernego.

Wobec niezwykle licznych agend i szerokiego zakresu działania Rady aprowizacyjnej, zajmowano się na razie organizacyą Rady i ugrupowaniem poszczególnych działów jej czynności. Po dłuższych obradach wybrano komisyę organizacyjną z 5 członków, do której należeć będzie także prezydyum. Do komisyi tej powołani zostali pp. Wielgus, dr Rosenzweig, dr Ignacy Landau, radca Markiewicz i dr Szołaysk. Komisya organizacyjna ma zastanowić się nad wyborem poszczególnych komisyj i określeniem ich działalności.

ZMIANA AURY. Po długim szeregu słonecznych i upalnych zwykle dni zawitała onegdaj w nocy do naszego miasta niezwykła wichura połączona z deszczem, która utrzymała się przez cały prawie dzień wczorajszy, o cokolwiek mniejszem natężeniu.

W ogrodach i na plantach połamała wichura mnóstwo gałęzi i krzewów i sprowadziła znaczne oziębienie się powietrza. W dniu wczorajszym wskazywał termometr w południe zaledwo 7 stopni R., pod wieczór poszedł dopiero cokolwiek górę. Siekący w twarz deszcz i wicher przyczyniły się do znacznego zmniejszenia się ruchu na ulicach, wychodził bowiem z domu tylko ten, co musiał.

CHLEB NA LEGITYMACYE. Miejskie biuro aprowizacyjne zawiadamia, że w przyszłym tygodniu będzie wydawany w piekarniach rejonowych chleb w ilości 1 kg na osobę; natomiast co do mąki do gotowania ministerstwo aprowizacyi na razie jej jeszcze nie przydzieliło.

O ZWROT DZWONÓW GALICYJSKICH. Generalny delegat rządu polskiego dr Gałecki otrzymał od pełnomocnika głównego Urzędu likwidacyjnego w Wiedniu następujące pismo z dnia 3 bm.:

W ostatnich czasach wpływają z kraju liczne podania do byłego austr. min. wojny z prośbą o zwrot zarekwirowanych dzwonów kościelnych. Ponadto interesowane gminy zwracają się listownie do poszczególnych osobistości przedstawicielstwa polskiego w Wiedniu z prośbą o interwencyę, wyrażając przytem chęć wysłania własnym kosztem delegatów do Wiednia, celem poparcia i przyspieszenia sprawy. Ponieważ trudno ciągle dochodzić, czy i jak byłe min. wojny te prośby załatwia, a niecierpliwi gotowi narazić się na poważne koszta podróży i pobytu w Wiedniu, przeto polska Komisya likwidacyjna w Wiedniu (I., Canovagasse 5) zwraca uwagę, że wszelkie zabiegi interesowanych w tym kierunku parafij są zbyteczne a wydatki — choćby na podanie są zmarnowanym groszem. Według badań bowiem P. K. L. w Wiedniu, zajmującej się obowiązkowo tą sprawą, prawie wszystkie w Galicyi zarekwirowane dzwony zostały przetopione i o ile dotychczas można było stwierdzić ocalały tylko dzwony z gmin następujących: Chomiaków ka 1, Dolina 4, Jezierzany 1, Kamionki 1, Pszeniczniki 1, Krzywotuły 1, Olejowa Korniów 4, Podwerbce 1, Potoczyska 1, Przybytów 1, Torki 1, Tysznowice 2, Zoków 2, Zwiniacze 1.

Nadto znajduje się w arsenale wiedeńskim dzwon polski z napisem: „Na cześć i chwałę F. Maryi Różańcowej i honor św. Jacka za staraniem pobożnych hołodelskich parafian fundowany. Robił mnie Alejzy Olczewski w Komarowie. R. P. 1873". Wreszcie jeden dzwon z Srebreszyna gub. chełmska z napisem: „Jezus Nazarenus, rex Judeorum 1551". Nadzieja, by prócz wymienionych dzwonów jeszcze się jakie znalazły, jest bardzo mała.

Sprowadzenie tych dzwonów do kraju będzie w najbliższym czasie możliwe, a mianowicie po przeprowadzeniu odpowiednich formalności z austr. Urzędem demobilizacyi rzeczowej.

OSTATNIE PRZEDSTAWIENIA DRAMATU IM. SŁOWACKIEGO. Dzisiejsze przedstawienia w teatrze im. Słowackiego są ostatnie w tym sezonie dramatu. Po południu zawsze mile witana świetna komedya G. Zapolskiej „Ich czworo" z pp. Jancewicz, Łuszczkiewicz Sallową, Ordyńską, Zaleskim, Miarczyńskim; w roli męża debiutuje p. Stanisław Grolicki. Wieczorem podniosły dramat S. Wyspiańskiego „Wyzwolenie" z p. Nowakowskim jako Konradem.

W piątek pożegnała się z publicznością krakowską p. Wanda Jarszewska, opuszczająca, jak wiadomo, z nadchodzącym sezonem teatr krakowski, powołana do teatru Rozmaitości w Warszawie. Przez szereg lat pracy swej na scenie krakowskiej p. Jarszewska talentem i pracą wybiła się na pierwszorzędne stanowisko, jako przedstawicielka bardzo szerokiego zakresu ról salonowych, uczuciowych i lirycznych. W długim cyklu kreacyj artystki najtrwalej jednak zapisała się rola Hani w „Głupim Jakóbie" Rittnera, w której pospołu z p. Sosnowskim stwarza przepyszną postać ambitnej dziewczyny, poświęcającej marzenia o szczęściu blaskowi dobrobytu. Zjawili się też licznie na piątkowem ostatniem przedstawieniu sztuki Rittnera wszyscy wielbiciele talentu p. Jarszewskiej, darząc ją ciepłymi serdecznym pożegnalnym oklaskiem i kwiatami. Ubytek p. Jarszewskiej z grona zespołu kobiecego sceny im. Słowackiego zapisać trzeba jako dotkliwą, trudno zastąpić się dającą szczerbę w ubogim w talenty personalu kobiecym naszej sceny.

TRZECI TEATR W KRAKOWIE. W niedługim czasie miasto nasze pozyska trzeci przybytek sztuki dramatycznej pt. „Bagatela". Powstaje on z prywatnej inicyatywy konsorcyum, na czele którego stoi p. Maryan Dąbrowski, redaktor „Ill. Kuryera Codz.". Nowy teatr mieścić się będzie w specyalnie na ten cel przebudowanym gmachu w narożniku przy zbiegu ulic Karmelickiej i Krupniczej. Plany tego nowego teatru, który służyć ma lżejszemu repertoarowi, a więc lekkiej komedyi, farsie i grotesce, wykonał budowniczy p. Janusz Zarzecki. Wewnętrzne urządzenie jest dziełem artysty-malarza Henryka Uziembły. Teatr „Bagatela" rozpocząć ma swą działalność we wrześniu br. Reżyserami będą pp. L. Czarnowski i Zygmunt Nowakowski z teatru im. Słowackiego. Dyrekcyę sprawować będzie p. Maryan Dąbrowski, który już obecnie zawiera kontrakty z artystami celem stworzenia dobrego zespołu. Komplet składać się będzie z 12—16 sił. Widownia teatru pomieści 850 osób.

Pomimo, że nowy teatr wytworzy pod pewnym względem konkurencyę dla obu miejskich scen, władze udzieliły przedsiębiorcom koncesyi na prowadzenie teatru, gdyż okazało się w ostatnich czasach, że rozwój Krakowa zapewni wszystkim trzem teatrom dostateczną frekwencyę, a nadto współzawodnictwo dyrektorów i artystów wyjdzie w każdym razie na pożytek sztuki.

Jak dowiedzieliśmy wczoraj, dyrekcya „Bagateli" rozpisała konkurs na komedyę, wyznaczając trzy nagrody po 3000, 2000 i 1000 K.

SEZON OPEROWY. Repertoar pierwszych przedstawień operowych poświęcono dwom nieśmiertelnym dziełom Stanisława Moniuszki. Będą grane: dnia 1 lipca „Straszny Dwór", dnia 2 lipca „Halka", dnia 3 lipca „Straszny Dwór". Bilety na te trzy przedstawienia nabywać można od poniedziałku, 30 czerwca w kasie teatru miejskiego im. Słowackiego w godzinach od 9—1 przed południem i od 3—6 popołudniu. Ceny miejsc operowe zwyczajne. Początek przedstawień o godz. 7'30 wieczór. Z chwilą rozpoczęcia przedstawienia drzwi na widownię będą stanowczo zamknięte, dlatego Zarząd opery uprasza o punktualne zjawienie się publiczności w teatrze.

WIERSZE ŚP. JÓZEFA MĄCZKI, poety legionowego, zmarłego tragicznie pod Odessą, nieznane dotąd, względnie wydane w pismach polskich w Rosyi, oraz wszelkie papiery po nim, będące w prywatnem posiadaniu, tudzież wiadomości, tyczące się pobytu zmarłego żołnierza-poety na obczyźnie oraz śmierci, na życzenie rodziny śp. J. Mączki uprasza się dla celów wydawniczych łaskawie nadsyłać na ręce prof. Bolesława Pochmarskiego. Kraków, Konarskiego 17.

Uprasza się wszystkie pisma polskie o przedrukowanie tej notatki.

Z SYNDYKATU DZIENNIKARZY POLSKICH otrzymujemy pismo następujące: Dzisiaj w niedzielę, 29 bm. odbędzie się w redakcyi „Głosu Narodu" o g. 11 rano posiedzenie wydziału Syndykatu dziennikarzy krakowskich, na które powinni się wszyscy członkowie zjawić ze względu na ważność obrad.

Z UNIWERSYTETU JAGIELLOŃSKIEGO. P. Artur R o s b a c h rodem z Bielan, kandydat adwokacki, otrzymał na Uniwersytecie Jag. stopień doktora praw.

ECHA OSTATNICH EKSCESÓW. Aresztowano wczoraj Al. Berezińskiego wraz z siostrą pod zarzutem kradzieży wielkiej ilości trzewików. Jak się okazało, część odebranych butów pochodzi z rabunku, jakiego podczas ostatnich rozruchów dokonano w sklepie „Sport" przy ul. Grodzkiej. Rabusie sprzedali je szewcowi St. Rzeźnikowi po 210 K za parę. Bereziński przyznał się, że druga część skonfiskowanego obuwia pochodzi z kradzieży, popełnionej przez jego przyjaciół w Kongresówce.

OKRADANIE MAGAZYNÓW WOJSKOWYCH. — Na strychu domu pod l. 8 przy ul. Brackiej wykryła wczoraj policya skład rzeczy wojskowych, jak koców w wielkiej ilości, mundurów, bagnetów, rakiet świetlnych itd. Policya wchodząc do tej złodziejskiej kryjówki zastała ją oświeconą kilkunastu świecami. Na ziemi siedziało 5 młodzieńców zabawiających się grą w karty. Okazało się, że władza „ma przyjemność" zetknąć się z synami stróżki domu pp. Łajdowskimi, z których jednego Władysława aresztowano za kradzież skonfiskowanych na strychu rzeczy. Skradł on je w zbrojowni wojskowej, gdzie był w ostatnich czasach zajęty.

ARESZTOWANIE OSZUSTA. Z polecenia prokuratoryi aresztowano wczoraj 61-letniego Eug. Jordana, przedstawiającego się fałszywie za zarządcę lasów lub właściciela dóbr z Galicyi wschodniej, za wyłudzenie 200.000 K od pewnej instytucyi finansowej.

UJĘCIE MORDERCY. Wczoraj aresztowano na dworcu w Podgórzu-Płaszowie St. Plewę, poszukiwanego od dłuższego czasu przez sąd krakowski za zbrodnię morderstwa, popełnioną w listopadzie ubiegłego roku na osobie Fr. Tereska w Prądniku Czerwonym. Przy Plewie, który używał obecnie nazwiska Panas, znaleziono parę tysięcy koron. Odstawiono go do sądu.

NAŁOGOWY ZŁODZIEJ. Aresztowano wczoraj 23-letniego Leona Adamskiego, który dopuścił się w ostatnich czasach licznych włamań w Krakowie. Pięć lat spędził już Adamski w więzieniu za kradzieże.

WŁAMANIE DO STUDYUM ROLNICZEGO. Niewyśledzeni złodzieje włamali się wczoraj w nocy do kancelaryi Studyum rolniczego przy Alei Mickiewicza 17 i wyważywszy drzwi do biura rozbili biurko, z którego skradli rozmaite papiery oraz marki pocztowe. Mszcząc się widocznie za to, że nie znaleźli żadnych pieniędzy, porozbijali gabloty ze zbiorami roślin, wyrządzając szkodę na kilka tysięcy koron.

KRADZIEŻE KOLEJOWE. Na stacyi w Podgórzu skradziono onegdaj z wozu kolejowego 45 worków fasoli, przeznaczonych przez wojskowy Urząd gospodarczy dla załogi wadowickiej. Wczoraj rano aresztowała policya sprawcę tej kradzieży w osobie plutonowego Jana Filipkiewicza, który sprzedał już fasolę różnym kupcom w Podgórzu.

W APELACYI ZATWIERDZONE WYROKI O LICHWĘ. Trybunał apelacyjny krakowskiego sądu okręgowego karnego pod przew. r. dra Jakubowskiego zajmował się wczoraj rozpatrzeniem szeregu apelacyi bądźto oskarżyciela publicznego, bądźto strony oskarżonej od wyroku niższej instancyi za lichwę. Ze spraw tych podnosimy następujące: Za oszustwo i lichwę przez sprzedaż pięciokilogramowej paczki rzekomego cukru, w której znajdowało się pod spodem 4 kg. soli, pokrytej tylko z wierzchu 1 kilogramową powłoką cukru żółtego (melassy) po cenie 80 K został swego czasu przez krak. sąd pow. karny pozłotnik Józef Kołodziejczyk skazany na 4 tygodnie aresztu. Wyrok ten został przez trybunał apelacyjny zatwierdzony.

Zatwierdzony też został wyrok krak. sądu pow. karnego, skazujący masarza Leona Machowskiego na 14 dni aresztu za to, że sprzedał kilogram mięsa wołowego za 16 K, w którym większą część stanowiły kości.

Dora Rakower, kupcowa z Wieliczki, która wyrokiem tamtejszego sądu pow. karnego otrzymała 3 tygodnie aresztu i 1000 K grzywny za sprzedaż gładkich talerzy lichego gatunku po 7 K za sztukę, nie mogła i przed trybunałem przejść ze swoją argumentacyą, że kupując sama talerze po 5 K 50 hal. i kalkulując 15 procent za ewentualne straty przez stłuczenie, miała prawo żądać wspomnianej wyżej ceny. Trybunał zatwierdził wyrok 1 instancyi.

Wreszcie Moryc Neufeld, trafikant i szynkarz w Krakowie, ul. Groble, który wyrokiem tutejszego sądu pow. karnego skazany został za sprzedaż papierosów, wyrabianych z fasunkowych „drama" po 25 hal. za sztukę, na 14 dni aresztu, wyszedł z apelacyi z niezmienioną karą.

Z kraju.

Z KRYNICY piszą nam: Tegoroczny sezon pierwszy nie dopisał. Gości zjechało niewiele — o wiele mniej niż w roku ubiegłym. Krynicę, która liczyła na zjazd wyjątkowy, spotkał zawód. Przyczyn niepowodzenia tegorocznego jest bardzo wiele. Fatalna aura deszczowa, niepewna sytuacya polityczna, a wreszcie specyficznie krynicka drożyzna.

Na pochwałę zarządu dra Kmietowicza i inż. Nowotarskiego zapisać należy dobrą aprowizacyę, wzorowe porządki a wreszcie widoczne starania o wygodę gości, zarówno w kąpielach, jak i życiu codziennem. Wysiłki ich chwalebne rozbijają się niejednokrotnie o opór właścicieli pensyonatów, którzy mimo ułatwień aprowizacyjnych liczą kuracyuszom ceny wysokie. W sezonie pierwszym a zatem najtańszym utrzymanie dzienne bez mieszkania kosztuje minimalnie od 40 do 45 K. Ucierpiał w tym sezonie także teatr Baranowskiego, który nawet na operowych przedstawieniach miał niedobory kasowe. Co drugi sezon przyniesie, nie wiadomo. Zjazd gości nowych jest dotąd bardzo słaby. Er.

W SPRAWIE GAL. TOW. CZERWONEGO KRZYŻA. Odnośnie do zamieszczonych w ostatnim czasie notatek dziennikarskich w sprawie galic. krajowego Stowarzyszenia Czerwonego Krzyża, komunikuje nam prezydyum tegoż Stowarzyszenia, co następuje:

Statut ogólno państwowego polskiego Tow. Czerwonego Krzyża dotąd przez walne zgromadzenie człuchwalonym nie został. Istnieje tylko statut, proponowany przez Komitet zwołany przez komisarza rządowego, zatwierdzony przez rząd. W najbliższym czasie ma się odbyć walne zgromadzenie ogólno-państwowego Towarzystwa pol. Czerwonego Krzyża przy współudziale wszystkich ziem Polski, na którem właściwy statut przedyskutowanym i uchwalonym zostanie. Wówczas zniknął oczywiście t. zw. krajowe Stowarzyszenia, których na ziemiach polskich w dawnej Austryi było dwa, mianowicie w Galicyi i na Śląsku. Aż do tego czasu i aż do likwidacyi stosunku kraj. Stowarzyszeń do kierownictwa Związku w Wiedniu, uchwalił Wydział kraj. Stow. Czerwonego Krzyża we Lwowie jedynie akces do ogólno-państwowego Towarzystwa Czerw. Krzyża, natomiast, zwłaszcza ze względu na rozliczenie się z państwowym związkiem byłej Austryi, musiał zachować odrębną osobowość prawną.

Wedle obecnie istniejącego prowizorycznego statutu Towarzystwa polskiego Czerw. Krzyża łącznikiem pomiędzy Towarzystwem a rządem jest komisarz hr Władysław Tyszkiewicz. O tem, by władza tegoż komisarza, której zakres nie jest bynajmniej ściśle określonym, odnosić się miała do kraj. Stow. Czerw. Krzyża nie został Wydział tego Stowarzyszenia zawiadomiony. To też, gdy komisarz rządowy zażądał dopuszczenia go do rewizyi ksiąg i magazynów kraj. Stowarzyszenia, prezydyum strzegąc odrębnej osobowości prawnej kraj. Stowarzyszenia, zwłaszcza wobec nieustalonego zakresu władzy komisarza rządowego, uzależniło rewizyę z jego strony od zgody Wydziału we Lwowie. Aby jednak usunąć najmniejszą wątpliwość co do motywów tego kroku, zwróciło się prezydyum do kompetentnych władz tutejszych, a więc także rządowo-polskich, z prośbą o bezzwłoczne przeprowadzenie jaknajdalszej rewizyi ksiąg, aktów i magazynów. Wydział kraj. Stowarzyszenia Czerw. Krzyża we Lwowie na rewizyę przez komisarza rządowego nie zgodził się, a to z zasadniczych, wyżej omówionych powodów.

Że stanowisko prezydenta kraj. Stow. Czerwonego Krzyża, który równocześnie jest prezesem głównego Komitetu państwowego Towarzystwa Czerw. Krzyża odnośnie do komisarza rządowego było poprawnem, dowodzi fakt, że zebrany w Warszawie komitet główny rezygnacyi prezesa swego nie przyjął i polecił mu pozostanie nadal na stanowisku.

Co do zajść w Zakopanem to i prezydyum i Wydział kraj. Stowarzyszenia Czerw. Krzyża stały i stoją na stanowisku możliwie największego ułatwiania wszelkim władzom jaknajrozleglejszego i szczegółowego śledztwa, które daje gwarancyę, że o ile są winni, będą oni do odpowiedzialności pociągnięci. Wszelkie tedy wnioski co do gospodarki w kraj. Stow. Czerw. Krzyża są w tym rzeczy stanie conajmniej przedwczesne.

MORDERSTWO WE LWOWIE. Żołnierz oddziału wartowniczego Antoni Juroczko, znany policyi z czasów przedwojennych, jako jeden z najniebezpieczniejszych opryszków, zastrzelił wczoraj na ulicy Na Błonie 18-letnią Józefę Jużyńcównę. Juroczko został aresztowany.

TAJEMNICZA SPRAWA. W sprawie zagadkowego zamordowania w maju pod Siedlcami podróżnego, który podobno był dygnitarzem rosyjskiej republiki sowietów, przynoszą pisma warszawskie następujący urzędowy komunikat:

Śledztwo ustaliło, że zwłoki mężczyzny, odnalezione jeszcze w maju pod Siedlcami, były zwłokami E. G o s z c z y ń s k i e g o, bolszewickiego wiceministra komunikacyi i jednocześnie prezesa komisyi likwidacyjnej kolei nadwiślańskich. Dalsze poszukiwania rzuciły poszlaki na niejakiego Bronisława Jasińskiego ze Zbuczyna, podającego się bezprawnie za inżyniera. Przy rewizyi u Jasińskiego i w mieszkaniu Goszczyńskiego w Warszawie, gdzie często zatrzymywał się Jasiński, znaleziono szereg podrobionych pieczęci urzędowych. Jasińskiego osadzono w więzieniu. Dalsze śledztwo w toku.

SKRÓTY NAZW. Ministerstwo rolnictwa i dóbr państwowych podaje do wiadomości następujące skróty nazw urzędów ministerstwa, które zostały ustalone w korespondencyi telegraficznej. Ministerstwo rolnictwa i dóbr państwowych, zarząd centralny Minrol, Główna Komisya Ziemska: Główziem, Komisya Ziemska Okręgowa w Warszawie, Lublinie, Kielcach, Piotrkowie, Siedlcach, Radomiu, Łomży, po wymienieniu nazwy miejscowości słowo: Okręgziem, Zarząd Okręgowy dóbr państwowych Warszawa, Radom, Siedlce: Zod, Państwowy urząd melioracyi rolnych: Punr, państwowy urząd weterynaryjny: Puwet.

OSTATNI TYDZIEŃ DRAMATU W TEATRZE IM. J. SŁOWACKIEGO.

W niedzielę, 29 bm. popoł.: „Ich czworo" G. Zapolskiej; wieczorem: „Wyzwolenie" S. Wyspiańskiego.

REPERTUAR
MIEJSKIEGO TEATRU POWSZECHNEGO.

W niedzielę, 29 bm. popołudniu: „Dzwony z Corneville"; wieczorem: Ostatni występ gość. J. Brzozowskiej: „Piękna Helena".

Uroczyste podpisanie traktatu w Wersalu.

Wielki dzień Wersalu.

Lyon, 29 czerwca. (PAT). Radiostacyi krakowskiej. **Proklamacya mera Wersalu.** Mer Wersalu dał afiszować następującą proklamacyę: **Wielki dzień Wersalu nadszedł.** Zwycięski pokój został podpisany w galeryi lustrzanej w sobotę 28 czerwca 1919.

Delegaci niemieccy w Wersalu.

Praga, 29 czerwca (PAT). Czesko-słowackie biuro prasowe donosi z Wersalu:

Niemiecka delegacya pokojowa przybyła pociągiem specyalnym **wczoraj w nocy godz. 11½ do Wersalu.**

Paryż, 29 czerwca. (PAT). Radio stacyi pomańskiej. Rząd niemiecki podał ostatecznie nazwiska delegatów, którzy udadzą się do Wersalu; są nimi: Herman Mueller, minister spraw zagranicznych i minister komunikacyi Bell. — Obaj delegaci niemieccy wyjechali z Berlina we czwartek wieczorem i przybędą do Paryża dzisiaj, w sobotę. Sprawdzanie pełnomocnictw odbędzie się rano, a uroczystość podpisania pokoju, o ile nie zajdzie jakaś nieprzewidziana przeszkoda, odbędzie się dzisiaj, w sobotę, po południu o godzinie 3.

Ceremonia podpisania traktatu.

Wiedeń, 29 czerwca (PAT). Wied. Biuro kor. donosi z Paryża na podstawie Agencyi Havasa:

Podpisanie traktatu pokojowego rozpoczęło się o godz. 3.12 po południu. Delegaci niemieccy podpisali pierwsi.

Wiedeń, 29 czerwca (PAT). Wied. Biuro kor. donosi iskrowo z Nowego Jorku: Sprawozdawcy paryscy dzienników nowojorskich telegrafują:

Wilson przybył o godz. 2.50 po południu do galeryi zwierciadlanej. Clemenceau otworzył posiedzenie o godz. 3.07 po poł. przemówieniem, które trwało przez dwie minuty. O godz. 3.14 podpisali Niemcy, następnie podpisał prezydent Wilson potem zaś Anglicy. O godz. 3.25 podpisał Clemenceau. Podczas podpisania przez angielską delegacyę, wręczył Smuts pismo z protestem przeciw ukaraniu cesarza Wilhelma i przeciw innym postanowieniom traktatu. O godz. 3.50 podpisywanie zostało ukończone i niemiecka delegacya opuściła natychmiast salę. Chińscy delegaci oświadczyli w południe, że traktatu nie podpiszą. Przyczynę tego mają dzisiaj wieczór zakomunikować.

Wiedeń, 29 czerwca (PAT). Wied. Biuro kor. donosi z Wersalu na podstawie Biura Wolffa:

Ceremonia podpisu w sali zwierciadlanej w Wersalu rozpoczęła się dziś po południu o godz. 3-ciej. Skoro wszyscy delegaci państw sprzymierzonych i zjednoczonych zajęli miejsca, wprowadzono do sali niemieckich delegatów. Zajęli oni przeznaczone dla nich miejsca. Prezydent Clemenceau powstał i oświadczył, że wobec przyjęcia warunków państw sprzymierzonych i zsojuszonych przez Niemcy uprasza pełnomocników niemieckich o podpisanie traktatu pokojowego. Clemenceau podniósł, że podpisanie traktatu oznacza, że warunki będą musiały być lojalnie dochowane. O godz. 3.12 **podpisali pierwsi traktat minister państwa Herman Mueller i dr Bell.** Następnie podpisali według porządku delegaci mocarstw sprzymierzonych i zsojuszonych. **Tuż po godz. 4 akt był ukończony.** Clemenceau zamknął posiedzenie, stwierdzając, że pokój jest zawarty i prosił delegatów państw sprzymierzonych i zsojuszonych przeczekać, aż niemieccy delegaci się oddalą. **Niemieccy delegaci opuścili salę pierwsi i udali się tą samą drogą, którą przybyli, natychmiast do hotelu »Reservoire«.**

Kraków, 29 czerwca (PAT). Stacya iskrowa krakowska otrzymała o godz. 11 w nocy (czas letni) następujący telegram z Lyonu:

Paryski »Temps« w wydaniu wieczornem donosi, co następuje o podpisaniu traktatu pokojowego: Zamek wersalski nie był udekorowany. Pełnomocnictwa delegatów niemieckich stwierdzono rano. Pełnomocnictwa były w porządku. O godz. 2.45 po poł. prezydent konferencyi pokojowej Clemenceau zajął miejsce naczelne przy stole w sali zwierciadlanej. Prezydent Wilson, przybywszy do sali, przywitał się z p. Clemenceau i z wszystkimi delegatami podaniem ręki, poczem zasiadł po prawej stronie pana Clemenceau. Straż, która do tej chwili ustawiona była rzędem przed przedstawicielami prasy, ustąpiła. O godz. 3.10 wprowadzono na salę wśród imponującej ciszy pełnomocników niemieckich. Było ich pięciu. Zajęli oni miejsca przeznaczone dla nich, a mianowicie zasiedli przy stole za przedstawicielami Japonii. O g. 3.45 powstał z miejsca p. Clemenceau i przemówił w następujące słowa:

— Otwieram posiedzenie. Porozumienie między państwami sprzymierzonemi a rządem niemieckim zostało osiągnięte. **Tekst, przedłożony do podpisu, zgodny jest z tekstem, który wręczono delegatom niemieckim. Proszę podpisać. — Podpis jest zarazem nieodwołalną zgodą na wszystkie żądania i warunki traktatu.** Mam zaszczyt prosić panów delegatów rządu niemieckiego, aby położyli swój podpis.

Na to wezwanie pięciu delegatów rządu niemieckiego powstało z miejsc, zbliżyło się do małego stolika, ustawionego na środku sali i **kolejno podpisało traktat.**

Delegaci państw sprzymierzonych przystępowali kolejno do stolika i kładli swe podpisy.

O godz. 3.45 podpisywanie było ukończone.

Gdy ostatni z delegatów położył swój podpis, baterye oddały 101 strzałów.

Pokój był już podpisany.

Podpisanie traktatu.

Wiedeń, 29 czerwca. (PAT) Wiedeńskie biuro koresp. donosi z Berlina: Jak się „Abend" dowiaduje z Zurychu, Clemenceau otworzył posiedzenie **przemową**, która trwała 2 minuty i oświadczył on: Tekst traktatu, **mającego się podpisać, zgadza się dokładnie z tekstem traktatu, który został Niemcom doręczony** w 200 egzemplarzach. Teraz rozpoczyna się podpisanie. Podpisujący dają wraz z podpisem uroczyste przyrzeczenie, że wypełnią wiernie zobowiązania przyjęte przez podpisanie traktatu.

Paryż, 29 czerwca (PAT). Radiotelegram stacyi poznańskiej.

Prace pokojowe nie zostaną po podpisaniu traktatu pokojowego przez Niemców wstrzymane, jakkolwiek **Wilson opuści Paryż jeszcze w sobotę wieczorem. Lloyd George powróci do Londynu w niedzielę,** a w pracach pokojowych zastępować go będzie Balfour. Wilsona zastąpi w pracach pokojowych sekretarz stanu Lansing. Dalsze obrady rozpoczną się w poniedziałek.

Ratyfikacya traktatu.

Praga, 29 czerwca (PAT). Czesko-słowackie biuro prasowe donosi z Paryża:

Dzienniki donoszą, że wkrótce po podpisaniu pokoju rząd francuski przedłoży Izbie projekt powszechnej amnestyi. »Echo de Paris« sądzi, że układ pokojowy zostanie przedłożony **Izbie do ratyfikacyi w poniedziałek albo we wtorek.**

Konwencya Polski z wielkiemi mocarstwami.

Wiedeń, 29 czerwca. (PAT). Wiedeńskie biuro koresp. donosi z St. Germain: „Petit Journal" pisze: Równocześnie z traktatem pokojowym **ma być podpisana między wielkimi mocarstwami a Polską, konwencya, która w 2 rozdziałach i 16 artykułach normuje prawa mniejszości narodowych i religijnych w Polsce.** Tekst ma zostać ogłoszony dopiero po kilku dniach.

Paderewski na posiedzeniu Rady Czterech.

Wiedeń, 29 czerwca. (PAT). Wiedeńskie biuro koresp. donosi iskrowo z Paryża: **Rada czterech zebrała się wczoraj na posiedzenie i wysłuchała Paderewskiego. Zajmowała się ona sprawami Polski.** Następnie przygotowała rada notę do rządu holenderskiego, wzywającą ten rząd do zaostrzenia straży nad okolicą miejsca pobytu excesarza Wilhelma.

Memoryał polski do Rady Czterech.

Warszawa, 29 czerwca (PAT). Delegacya polska pod przewodnictwem p. Paderewskiego przedłożyła w dniu 18 bm. prezydentowi konferencyi pokojowej p. **Clemenceau memoryał w sprawie mniejszości narodowych i religijnych w Polsce.** W memoryale swoim delegacya polska portestuje kategorycznie przeciw ograniczeniu praw suwerennych Polski, podnosząc zarazem, że tradycye narodowe polskie stanowią najlepszą gwarancyę równości praw wszystkich obywateli przy równości obowiązków. — Pod koniec tego memoryału delegacya oświadcza, że wszelkie żądania konferencyi pokojowej w tej materyi przedłoży Sejmowi ustawodawczemu do rozstrzygnięcia jako jedynej kompetentnej instytucyi w tej mierze.

Z frontu wschodniego.

Warszawa, 29 czerwca (PAT). Komunikat sztabu generalnego wojsk polskich z dnia 28 bm.:

Front galicyjsko-wołyński. Na całym froncie trwają walki, które rozwijają się dla nas pomyślnie. Na Wołyniu na odcinku Rafałówka, Czartorysk wymiana strzałów między placówkami.

Front poleski. Po krótkiej zaciętej walce zajętą została wieś Waliszcze, przyczem zdobyte 3 karabiny maszynowe. Na reszcie frontu spokój.

Front litewsko-białoruski. Na całym froncie żywa działalność wywiadowcza i utarczki patroli.

Zastępca szefa sztabu generalnego:
Haller, pułkownik.

POSUNIĘCIE SIĘ FRONTU. — WIADOMOŚCI O LEGII AKADEMICKIEJ NIE POTWIERDZONE. — USPOKOJENIE W MIEŚCIE.

Lwów, 29 czerwca. (Tel. pryw.). Pomyślny rozwój akcyi wojskowej na froncie galicyjskim, jako też pobyt Naczelnika państwa we Lwowie i jego ponowny wyjazd na front, **wpłynęły uspokajająco na mieszkańców Lwowa.**

Wedle wiadomości, nadchodzących z frontu, **linia wojsk polskich przesunęła się poza Brzeżany i na wschód od Złoczowa.**

Nastrój w mieście ożywia się, ucichły alarmujące pogłoski, rozsiewane przeważnie przez uchodźców, **a życie wraca do normalnego biegu.**

Pogłoska o wzięciu do niewoli **Legii akademickiej pod Czortkowem**, która tak przygnębiające wywarła w Krakowie wrażenie, **nie znalazła dotychczas z żadnej strony potwierdzenia.**

Ambasador Kołczaka w Warszawie.

Warszawa, 29 czerwca. (Tel. pryw.). Wczoraj wyjechał do Paryża prezes warszawskiego komitetu rosyjskiego, Iskryskij. Przed wyjazdem oświadczył przyjaciołom, że ma nadzieję powrócić do Warszawy już — jako **urzędowy przedstawiciel rządu Kołczaka.**

Erfurt, 29 czerwca. (PAT). Radio stacyi poznańskiej. Onegdaj rozpoczęło się bezrobocie kolejarzy w Frankfurcie nad Odrą. Rokowania nie doprowadziły na razie do ugody.

Rezultaty ankiety walutowej.

Warszawa, 29 czerwca. (PAT). Biuro prasowe ministerstwa skarbu komunikuje: Narady nad sprawą wprowadzenia nowej waluty, które się rozpoczęły dnia 24 b. m., zakończyły się dziś o godzinie 6 wieczorem. Na pytanie, zawarte w kwestyonaryuszu ministerstwa skarbu, zebrani przeważającą większością głosów odpowiedzieli, jak następuje: Zobowiązania w markach, koronach i rublach mają być zamienione po innym kursie, niż gotowizna. Co do kursu wymiany gotówki na złote, to decyzya co do ostatecznego ustalenia tego kursu nastąpić może dopiero przed samem przeprowadzeniem wymiany. Zebrani wstrzymują się od wskazówek co do oceny kursu, natomiast oświadczają się za przyjęciem zasady, aby punktem **wyjścia przy ustaleniu kursu wymiany był stosunek wspomnianych powyżej walut do franka francuskiego w okresie, poprzedzającym reformę z możnością wprowadzenia pewnych modyfikacyj.** Co do obowiązku, pożądanem byłoby, aby stosunek, według którego ma być ustalony kurs przerachowania, odpowiadał równi przedwojennej dotychczasowych walut do franka.

Co do stosunku, w jakim ma być wymienioną gotówka na rentę i na złote, należy przestrzegać zasady, aby przy niższym kursie wymiennym, który sam przez się doprowadzi do znacznego zmniejszenia ilości znaków pieniężnych, wydawano jak najmniej renty, a jak najwięcej złotych w gotówce. Stosowanie zasady progresyi w zależności od wysokości wymienianych sum, zostało uznane jednogłośnie za odpowiednie. Minimum, które ma być w całości wymienione na gotówkę, nie powinno przekraczać sumy, niezbędnej na miesięczne utrzymanie. Minister skarbu, zamykając obrady, podziękował członkom ankiety za ich pracę i współudział w przygotowaniu reformy olbrzymiego znaczenia, przyczem zaznaczył, że projekt ministeryalny, który będzie przedłożony najpierw radzie ministrów, a następnie Sejmowi, być może będzie się w pewnych punktach różnił nieco od uchwalonych zasad, w każdym razie jednakże wnioski ankiety będą do projektu ministerstwa skarbu dołączone.

Dyskusya rolna w Sejmie.

Warszawa, 28 czerwca (PAT). Na dzisiejszem posiedzeniu Sejmu w dalszym ciągu w dyskusyi szczegółowej nad reformą rolną przemawiali do artykułu piątego posłowie Lewandowski i Gdyk, wytykając niedostateczne uwzględnienie robotnika miejskiego i fabrycznego. Pierwszy z mowców zgłosił odpowiednie poprawki, następnie rozpoczęła się dyskusya nad paragrafem 4 litera g i 6, które wprowadzają prawo państwa do wykupu pewnych dóbr prywatnych dla zaspokojenia potrzeb małorolnych. Poseł Czertwertyński sądzi, że ustawa ma bardzo mało zasad, a bardzo dużo szczegółów i jest zdania, że dla uniknięcia w przyszłości rewolucyi potrzeba przyspieszyć naturalną ewolucyę. Mowca jest osobiście za ograniczeniem wielkiej własności, ale wskazuje, że reforma, która odrazu wprowadza u nas typ niespotykany, przestaje być ewolucyą, a jest już pewnym aktem rewolucyjnym. Maximum nazwano w projekcie mylnie zasadą, ważniejszą zasadą byłoby powiedzieć, jakie małe gospodarstwa mają u nas postać. Nie będzie u nas nic trudniejszego, jak stworzyć wielkie gospodarstwa chłopskie i znaleść dla nich odpowiedniego robotnika. Klub mowcy jest za wywłaszczeniem kolejności parcelacyi. Pamiętać należy, że rząd nie chce nikogo obdarzyć, lecz chce tylko pomódz ewolucyi.

Poseł Daszyński widzi w tem wszystkiem, co w Sejmie słyszano z ust książąt Kościoła i książąt świeckich tylko pokrywkę dla nagiego interesu klasowego. Jeden jedyny argument, jaki wysunięto było twierdzenie, że państwo nie potrafi dobrze gospodarować. Zwolennicy i przeciwnicy reformy przemawiają do siebie, jak ludzie z dwóch epok. Małym będzie Sejm, jeżeli nie wypowie w ustawie tego, co się waży w łonie milionowej masy. Klasy robotnicze i chłopskie nie są dzisiaj tak bezbronne, jak były w epoce miodowych miesięcy ery kapitalistycznej. Lud nie pozwoli na to, aby państwo było tylko rozjemcą między kapitałem a pracującymi. Lud uczyni z państwa czynnik kontroli i opieki nad procesem produkcyjnym. Żadne frazesy, żadne zaklejenia nie pomogą. Państwo musi iść przeciwko rewolucyi i zaspokoić żądanie mas. Na końcu swojej mowy poseł Daszyński reflektując na wywody posła ks. Sobolewskiego zwraca się przeciwko temu, aby w obradzie Sejmu wplatano szczegóły życia prywatnego.

Poseł Szimigel stawia trzy poprawki o zajęciu na rzecz państwa także tych gruntów włościańskich, które szczególnie w Małopolsce dostały się w ręce spekulantów.

Poseł Abrahamowicz wyraża życzenie, aby wzorem innych państw przedłożenia rządowe któregokolwiek oddziału miały zawsze markę solidarności rządu. Mowca wyżej stawia projekt ministeryalny aniżeli projekt większości komisyi, który urodził się w pobliżu Tarnowa, a którego przewodnią myślą było niezawodnie to, że ziemie dworskie mają być podzielone między tych, którzy są osiedli w tych stronach, a nie między obcych przybyszów. Projekt ten zastosowany w Galicyi wschodniej oddałby ziemie w obce ręce, bo ukraińskie. Mowca proponuje w końcu rezolucyę, wzywającą rząd, aby przy opracowaniu ustawy o reformie rolnej zużytkował wniesiony do laski marszałkowskiej projekt związku ziemian, oferujący rządowi półtora miliona morgów ziemi na cele kolonizacyi i przedłożył projekt ustawowy zabezpieczenia dostarczenia tej ziemi na cele kolonizacyi.

Poseł Sawicki imieniem klubu narodowo ludowego oświacza, iż klub nie jest przeciwnikiem reformy rolnej, nie może się jednakże zgodzić, aby z góry było określone maximum. Mylne jest twierdzenie jednego z mowców, że jeżeli nie rozstrzygną głosy, to pomogą kosy. — Chłop nie chce niczego zdobywać na cudzej krzywdzie. Chce on ewolucyi, a nie rewolucyi. Jest za zniżeniem maximum, proponując cyfrę 500 do 1000 morgów. Poseł Horyczkiewicz zgadza się do maximum, lecz to maximum nie może być przyjęte szablonowo dla wszystkich ziem, nadto sądzi, że musi być zapewnioną kolejność wywłaszczenia.

Poseł Maciszewski podnosi stronę dodatnią średniej własności i wykazuje wielkie znaczenie własności drobnej i jest zdania, że tylko ta reforma rolna będzie zdrową, która przyczyni się do zachowania średniej i drobnej własności.

Poseł Przeworski głosować będzie za maximum 300 morgów i nie podziela obaw, aby przez wywłaszczenie wielkich obszarów miasta zostały wygłodzone.

Na tem odroczono dalsze obrady nad sprawą rolną do wtorku.

Następnie przyjął Sejm ustawę mieszkaniową »en bloc« w trzeciem czytaniu.

Poprawki, przeciw którym wystąpił sprawozdawca odrzucono.

Marszałek przywołał do porządku posła Duro za ubliżające słowa, które ten poseł wypowiedział na posiedzeniu w dniu 25 b. m. pod adresem posła Daszyńskiego.

Na tem posiedzenie zamknięto. Następne posiedzenie odbędzie się w poniedziałek o godzinie 4-tej po południu. Na porządku dziennym znajduje się między innemi wybór wicemarszałka w miejsce ustępującego posła Ostachowskiego.

KURSA GIEŁDY KRAKOWSKIEJ
z dnia 28 czerwca 1919 r.

	ofiar.	żąd.
Papiery lokacyjne:		
4% poż. kraj. E. 1893	102'—	103'—
4% poż. kraj. szkol. E. 1908	102'—	103'—
4½% poż. kraj. z r. 1913	105'—	106'—
4½% poż. kraj. z 1914 r.	[illegible]'25	106'25
Tranzakcya		105'75
4% poż. m. Krakowa z r. 1909	100'50	101'50
4% pożyczka m. Lwowa	97—	98—
Akcye bankowe:		
4½% obl. kom. Banku kraj.	104'—	105'—
4% obl. Banku kraj	102'25	103'25
4% obl. kom. Banku kraj.	102'—	103'—
4½% listy zast. Banku kraj.	109'—	110'—
Tranzakcya	109'25	109'50
4% listy zast. Banku kraj.	105'25	106'25
Tranzakcya		105'75
4% listy zast. Tow. kred. ziem. 56 l.	104'25	105'25
4½% listy zast. Tow. kred. ziem. 52 l.	108'—	109'—
4% listy zast. Tow. kredyt. ziem. 41 l.	—'—	—'—
4½% listy zast. Banku hipot.	104'—	105'—
4% listy zast. Banku hipot. 60 l.	101'25	102'25
4½% listy zast. Gal. Banku dla handlu i przemysłu	105'—	106'—
4½% listy zast. gal. ziem. Banku kred.	104'—	105'—
Akcye Tow. handl. i przem.		
Polskie Tow. handlowe	—'—	360'—
Zieleniewski	—'—	—'—
„Górka" fabryka cementu	540'—	550'—
Waluty:		
Marki polskie	186'—	192'—
Tranzakcya		190'25
Ruble carskie po 500 rb.	222'—	228'—
Tranzakcya		226'—
Franki franc. (à 1000, 500, 100)	450'—	510'—
Franki franc. drobne	430'—	480'—
Dollary	30'—	34'—
Dollary drobne	28'—	31'—
Funty szterl.	140'—	150'—
Liry włoskie (à 1000, 500, 100)	340'—	410'—
Lei rumuńskie (à 100, 500, 100)	210'—	225'—
Ruble carskie po 100 rb.	225'—	230'—
Ruble carskie drobne	215'—	220'—
Ruble dumskie	122'—	128'—
Tranzakcya	218'—	219'—
Dewiza na Zurych	—'—	—'—
Tranzakcya		616'—

Odpowiedzialny redaktor:
MICHAŁ KONOPIŃSKI
Wydawca:
RUDOLF OSMAN.

Nadesłane.

Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi.

Podziękowanie.

JWPanu Profesorowi Rutkowskiemu za skutecznie wykonaną operacyę, jako też JWPanu Drowi Pisarskiemu i JWPanu Drowi Drobniewiczowi, oraz p. Stieglitzównie za troskliwą opiekę w czasie mojej choroby składam na tej drodze najserdeczniejsze podziękowanie.

WILHELM LANDSBERGER.

Podziękowanie.

Wszystkim, którzy oddali ostatnią posługę naszej Drogiej Żonie i Matce, ś. p. **Maryi Chwalibogowskiej**, a nam nieśli słowa pociechy, składamy serdeczne »Bóg zapłać!«

MĄŻ Z DZIEĆMI.

Do P. T. Komitentów Centralnego Banku Czeskich Kas Oszczędności (Ustředni Banka).

Ze względu na likwidacyę krakowskiej Filii, upraszamy P. T. Komitentów o podjęcie swoich depozytów, oraz wkładek na książeczkach wkładkowych i rachunku bieżącym, które z dniem 15 lipca b. r. zostaną zamknięte i nie będą nadal oprocentowane.

DYREKCYA
Centralnego Banku Czeskich Kas Oszczędności
Filii w Krakowie.

†
Józef Kalik

przeżywszy lat 52, po długiej a ciężkiej chorobie, opatrzony św. Sakramentami, zasnął w Panu dnia 27 czerwca 1919 roku.

Wyprowadzenie zwłok z domu przedpogrzebowego na cmentarzu, na miejsce wiecznego spoczynku w niedzielę, dnia 29 bm. o godzinie 5-tej po południu.

Na ten smutny obrząd stroskana żona z synem i rodziną zaprasza Krewnych, Przyjaciół, Kolegów Zmarłego, Znajomych i pobożną Publiczność.

Zakład pogrzebowy FR. NOWIŃSKIEGO SPADKOBIERCY — Kraków, ulica Mikołajska L. 12.

†
Dr Włodzimierz Szczepański

starszy lekarz powiatowy

po ciężkiej i długotrwałej chorobie, opatrzony św. Sakramentami, zasnął w Panu dnia 12 czerwca 1919 roku, przeżywszy lat 55.

Obrzęd pogrzebowy odbył się w sobotę, dnia 14 czerwca b. r., o godzinie 8 i pół rano z domu żałoby (ulica Czackiego) do kościoła parafialnego, a po odprawionem nabożeństwie wprost na miejsce wiecznego spoczynku w Jaśle.

O tem w smutku pogrążona rodzina zawiadamia Krewnych i Znajomych.

Bł. p.
Rozalia Rübnerowa

właścicielka realności w Ludwinowie

zmarła po krótkich a dolegliwych cierpieniach dnia 28 czerwca 1919 roku w 67 roku życia.

Pogrzeb odbędzie się w niedzielę, dnia 29 b. m., o godz. 11 przed południem z domu żałoby w Ludwinowie wprost na cmentarz izraelicki w Podgórzu.

O tem zawiadamiają w nieutulonym żalu pozostałe
DZIECI I WNUKI.

Z drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska L. 10. Rządca drukarni L. K. Górski.